

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Z SEJMU I SENATU.

Echa represyj antypolskich na Łotwie w komisji spraw zagranicznych Sejmu.

WARSZAWA 5.XI. Pat.—Na czwartkowym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, w obecności p. ministra Zaleskiego, przystąpiono na wstępie do wniosku 4 klubów w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie.

Referent pos. Bielecki z Klubu Narodowego przedstawił chronologicznie przebieg wypadków na Łotwie, stwierdzając, że masowe prześladowania najlojalniejszej ludności polskiej muszą

wywołać sprzeciw całego społeczeństwa polskiego. Mówca składa energiczny protest przeciwko obecnemu postępowaniu na Łotwie i zwraca uwagę, że istnieje zobowiązanie Łotwy z roku 1923 wobec Ligi Narodów co do przestrzegania praw ludności polskiej. Po przemówieniu posła Stronickiego zabrał głos p. minister spraw zagranicznych Zaleski, wygłaszając następujące przemówienie:

Przemówienie ministra Zaleskiego.

„Wysoka Komisjo! Za każdym razem, gdy miłem zaszczyci dyskusję z Panami naszej polityki zagranicznej, miałem sposobność mówienia o naszym niezmiennie przyjaznym stosunku do Łotwy, z którą łączą nas nie tylko jak najlepsze stosunki, ale i której, począwszy od pierwszej chwili niepodległego bytu obu państw, Polska wyświadczyła niejedną ważną przysługę — że wspomnę choćby tylko te czasy, gdy walczymy wspólnie o odebranie zajętych przez wroga terytoriów, wchodzących dziś w skład państwa łotewskiego. To też ze smutkiem zmuszony jestem dziś zabrać głos w tej sprawie, przykrzejszej dla nas sprawie, iż dotyczy ona własnej ludności polskiej, zamieszkałej na tych terytoriach, o posiadanie których przez Łotwę walczyła tak niedawno armia polska.

Niezłomną zasadą rządu polskiego jest niemieszanie się w problemy mniejszości państw innych, które stanowią ich sprawy wewnętrzne i do których regulowania żadne inne państwo mieszać się nie ma prawa. W wypadku ostatnich represyj, które miały miejsce na Łotwie, rząd polski chce również bezwzględnie przeprowadzić tę zasadę, nie możemy jednak nie widzieć faktu, że poczynania rządu łotewskiego wobec mniejszości polskiej muszą obudzić słusne oburzenie polskiej opinii publicznej, która nie może być obojętną na traktowanie mniejszości polskiej przez zaprzyjaźnione z nami państwo. Poza to w faktach zaszłych ostatnio na Łotwie, jest jeden moment, co do którego rząd polski ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zareagować. Jest to zarzut, zrobiony ludności polskiej i jej naczelnej organizacji, dążenia do zmiany statutu terytorialnego Łotwy na korzyść Polski. Ten zarzut wkracza już bezpośrednio w dziedzinę stosunków polsko-łotewskich. Oskarżenie to bowiem, sformułowane przez rząd łotewski, dotyczy zarówno mniejszości polskiej, jak i państwa polskiego i samo przez się daje nam prawo do zażądania od rządu łotew-

Rezolucja.

Po przemówieniu p. ministra komisja jednomyślnie przyjęła następującą rezolucję:

Sejm wyraża Rząd, by skorzystał z przysługującej mu wedle prawa międzynarodowego możliwości i wystąpił z całą stanowczością przeciw uciskowi ludności polskiej na Łotwie.

Dalsza dyskusja.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad exposé p. ministra spraw zagranicznych. Pierwszy zabrał głos posł. Hołysty (BB), wskazując na dłuższym przemówieniu, że solidarność międzynarodowa w dziedzinie gospodarczej jest daleka od urzeczywistnienia. Mówca podkreśla nasz wielki liberalizm, przypominając fakt ratyfikowania traktatu handlowego z Niemcami i oświadcza, że jednak trzeba cofnąć rękę, którąśmy do Niemiec wyciągnęli, skończyć z liberalizmem gospodarczym i zacząć taką politykę jaką prowadzi świat.

Pos. ks. Szydelski (Ch. D.) omawia spra-

wę ruchu unijnego i polityki wschodniej Włoch. Mówca w konkluzji nawołuje do pojednania obozów politycznych w Polsce w celu utworzenia jednolitego frontu.

Po przemówieniu posła Oleśnickiego (Ukraińce) zabrał głos poseł Chądzyński (NPR) podkreślając nęcię propagandy niemieckiej, której celem jest wystąpienie sen Boraha w 10 lat po działalności szlachetnego Wilsona.

Po przemówieniu min. przewodniczący pos. Radziwiłł zamknął posiedzenie. Termin następnego posiedzenia będzie podany na piśmie.

Plenarne posiedzenie Senatu.

WARSZAWA 5.XI. Pat.—Posiedzenie plenarne Senatu w dniu 5 b. m. otworzył marszałek Ruczyński o godzinie 16-j.

Po uchwaleniu przez Izbę wniosku komisji regulaminowej o zezwoleniu na poczynienie do odpowiedzialności sądowej senatora Turka, Senat przystąpił do obrad nad nową, przedłużającą termin egzaminu nauczycielskiego w szkołach średnich. Sprawy referował sen. Sienko, podnosząc, że ustawa dotyczy około tysiąca nauczycieli.

W dyskusji senator Soltky z Kl. Nar. oświadczył, że Klub jego głosować będzie za ustawą, ponieważ chce dać ministrowi możliwość zatrzymania w szkółnictwie sił doświadczonych i rutynowanych. Dalej sen. Soltky krytykuje politykę Ministerstwa Oświaty podkreślając ciągłe zmiany w szkółnictwie.

wreszcie wypowiada się przeciwko podporządkowaniu szkolnictwa administracji. Senat uchwalił przyjęcie w brzmieniu sejmowym proponowanego referenta.

Dalej sen. Zaczek (BB) referował nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o odpowiedzialności skarbu za przesyłki pocztowe i telegraficzne oraz rozmożony telegraficzny. Usława ta przedłuża termin reklamacyjny i ułatwia dochodzenie pretensyj. Senat uchwalił tę nowelę również bez zmian.

Z kolei nowelę do ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem referował sen. Karłowicz (BB). Ustawę przyjęło w brzmieniu sejmowym.

Na tem posiedzenie zakończono. Następnego plenarnego posiedzenia Senatu odbędzie się w sobotę o godzinie 17-j.

Z komisji sejmowych. Konstytucyjna.

WARSZAWA 5. XI. (Pat). — Na czwartkowym posiedzeniu komisji konstytucyjnej przydzielono referat wnioskowi Stronickiego Ludowego w sprawie ustawy o zgonach podległości Wronie (Str. Lud.).

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem, wygłoszonym na posiedzeniu komisji przez wice-marszałka Cara. Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Nar.), składając w imieniu Klubu Narodowego oświadczenie, które podkreśla, że Stronickiego Narodowe uznawało zawsze potrzebę naprawy obecnej konstytucji. Zastanawiając się w dalszym ciągu swych wywodów nad sytuacją wewnętrzną w kraju, mówca krytykuje postępowanie obecnego rządu, przy czym twierdzi, że obecna atmosfera nie sprzyja po kjojowej pracy nad zmianą ustroju.

Pos. Mackiewicz (BBWR), polemizując z wywodami posła Winiarskiego, zwraca mu uwagę, że nie mają one nic wspólnego z omawianym materiałem, albowiem komisja przystąpiła do dyskusji merytorycznej, a nie ogólnej. Przechodząc z kolei do kwestii prerogatyw głowy państwa w stosunku do parlamentu, mówca stwierdza, że kwestia zamknięcia, odroczenia i otwarcia sesji wiąże się ze sprawą kontroli prezydenta nad parlamentem, a stąd wypływa postulat, aby wybór prezydenta odbywał się w inny sposób, niż wybory do Sejmu.

Pos. Czuma (BBWR), zastanawiając się nad uroczystością Prezydenta w stosunku do Izby ustawodawczej, proponuje poprawkę, że również i bez wniosku Rady Ministrów, Prezydent zwołuje i rozwiązuje Sejm oraz otwiera, odrocza i zamyka sesje sejmowe i senackie.

Wice-marszałek Makowski (BBWR), polemizując z wywodami posła Winiarskiego, który krytykował metody pracy komisji konstytucyjnej, oświadcza, że sądzi, że kwestia ustrojowa jest w chwili obecnej równie zasadnicza, jak sprawa niepodległości, że dziś bardziej niż kiedykolwiek od dobrego ustroju państwowego zależy jego byt. W dalszym ciągu swych wywodów wice-marszałek Makowski przechodzi do omówienia merytorycznego zagadnienia, ujętych w trzech przedstawionych przez referenta.

W dyskusji pos. Duch (BB), proponując pewne uzupełnienia, mianowicie w sprawie sesji nadzwyczajnej chciałby rozszerzyć uprawnień Głowy Państwa w tym kierunku, że przedmiot obrad Izby Ustawodawczej nie może być rozszerzony już w czasie trwania nadzwyczajnej sesji. Co do stosunku Głowy Państwa do władzy wykonawczej i ustawodawczej, mówca uważa, że dymisja rządu może nastąpić nie tylko po uchwaleniu wotum nieufności. Rzeczą marszałek Sejmu powinien mieć podobny kontakt z Głową Państwa jak premier i na jego wniosek mogłaby nastąpić dymisja.

Pos. Radziwiłł (BB) uważa, że co do kwestii rozwiązania Sejmu lub Senatu uprawnienie Głowy Państwa nie powinno być zależne od wniosku Rady Ministrów sądzi natomiast, że taki akt powinien odbyć się za kontrasygnatą premiera.

Sprawozdawca wice-marszałek Car, odpowiadając pos. Winiarskiemu z Klubu Narodowego, który twierdził, że cały projekt BB zmierza do tego, by utrwalić pewien aktualny stan rzeczy, mianowicie stan posiadania tej grupy, która dziś sprawuje rządy, stwierdza, że wywodzi mu się, że ten argument jest zupełnie niesłuszny. Sprawozdawca kończy oświadczeniem, że referat pozbawiony był wszelkich momentów politycznych. Następnie sprawozdawca omówił pokrótce zgłoszone poprawki i uzupełnienia.

Pos. Mackiewicz opowiadał się za tem aby Głowa Państwa miał przywilej rozwiązywania Izby Ustawodawczej nie na wniosek Rady Ministrów, natomiast samo rozwiązanie powinno odbyć się za kontrasygnatą premiera.

Na tem obrady przerwano. Następnego posiedzenia we czwartek 12 listopada.

Skarbowa.

WARSZAWA 5. XI. (Pat). — Komisja skarbowa Sejmu pod przewodnictwem posła Hołysty (BBWR) przyjęła na czwartkowym posiedzeniu poprawki do projektu ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym. Poprawki wspomniane zmierzają do usunięcia podwójnego karania przy niezłożeniu zeznań przed podatnika. Z kolei, po referacie posła Tebicki (BBWR) komisja przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o opłatach od publicznych zabaw, rozrywk i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Oprócz poprawki, uchwalono w drugim czytaniu i zwołującej od opłaty amatorskie zawody sportowe, przyjęto nadto poprawkę, w myśl której ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1932 roku, a to że względu na to, że do tego terminu pobierane są już opłaty z tych samych źródeł na bezrobocie.

Ochrony pracy.

WARSZAWA 5. XI. (Pat). — Sejmowa komisja ochrony pracy na posiedzeniu w dniu 5 b. m. wysłuchała referatu pos. Langera o wniosku posłów Str. Ludowego w sprawie obniżenia o 30 proc. stawek ubezpieczeniowych instytucji ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków w województwach poznańskim i pomorskim oraz Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości w b. zbiorze rosyjskim i austriackim. W związku z tym referatem komisja uchwaliła podkomisję z 9 osób pod przewodnictwem pos. dr. Gąsiewskiego (BB) dla przygotowania całokształtu zagadnień ubezpieczeniowych.

Następnie, po referacie posła Tomaszewicza (BB) komisja uchwaliła poprawki do ustawy o przywróceniu Sejmowi projektów ustaw w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.



S. P.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ

lat 61, Naczelnik więzienia Łukiskiego w Wilnie, odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi, medalem Polską Swemu Obrońcy i medalem 10-ciolecia, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ Sakramentami, zmarł w dniu 5-go listopada r. b. o godzinie 3-ej rano. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Pańskiej Nr 6 nastąpi w dniu 6-go b. m. o godz. 6.30 wiecz. do kościoła Św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele w dniu 7-go b. m. o godz. 9.30. rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz po-Bernardyński nastąpi w dniu 8-go listopada r. b. o godz. 2-ej po poł. O czem powiadomiam. Personal więzienia na „Łukiskach“ w Wilnie.

Ekscesy antyżydowskie w Warszawie trwają.

Starcie w dzielnicy żydowskiej. Napad na Żydów w Ogródzie Saskim. Odgłosy w Senacie.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w Warszawie powtórzyły się ekscesy antyżydowskie organizowane przez wszechpolską.

Grupa młodzieży endeckiej zgromadziła się na dziedzińcu uniwersyteckim, skąd udano się do ogrodu Saskiego. Tam młodzież endecka zaczęła bić i napastować przechodzących Żydów oraz bawiące się dzieci żydowskie. Policja rozproszyła awanturników aresztowując ich przywódców. Kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych.

W jakiś czas potem w dzielnicy żydowskiej koło hal targowych zebrali się kilkunastu studentów, którzy zaczęli wznosić wrogie okrzyki antysemickie. Wśród ludności żydowskiej powstał nieopisany popłoch. Zaczęło kręć się po domach, a nawet studentów.

Ponieważ wroga posława studentów endeckich zaczęła przeradzać się w akcję zbrojną, ludność żydowska zorganizowała ad hoc samoobronę, na czele której stanął student Tennenbaum z łopatem w ręku. Wywiązało się ostre starcie pomiędzy samoobroną, a grupą młodzieży endeckiej, w rezultacie czego poturbowanych zostało kilkanaście osób, przy czym Tennenbaum został poważnie ranny uderzeniem odebranej mu z rąk le-

paty. Nie wiadomo jakiego obrót przyjęła awantura, bowiem szeregi stron walczących stale wzrastały, gdyby nie interwencja policji, która przybyła na samochodzie i rozproszyła awanturników. Kilka osób przywódców młodzieży endeckiej aresztowano. Ogółem aresztowano wczoraj 50 studentów.

Wobec niestania ekscesów antyżydowskich należy się liczyć z tem, że rektor spełni swoją groźbę i w dniu jutrzejszym zamknie uniwersytet.

Tymczasem ekscesy antyżydowskie na Uniwersytecie odbyły się celem na dzisiejszym posiedzeniu Senatu. W czasie przemawiania senatora Soltky z Klubu Narodowego, gdy mówił on o polityce w szkolnictwie i atakował rząd za że wychowywanie młodzieży, powstała wrzawa na ławach senatorów z Klubu B. B.

SEN. PERZYŃSKI (B. B.): Wy endecy uczucie nieposzanowania władzy, wy organizujecie awantury uliczne, co robicie dziś na Uniwersytecie?

SEN. SOLTKY: Za to nie możemy ponosić odpowiedzialności.

SEN. WYROSTEK (B. B.): Endecy są odpowiedzialni, to wasza młodzież urządza awantury i bójki na ulicach stolicy.

Centrolew przed sądem.

Dziesiąty dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziesiąty dzień procesu przeciwko przywódcom Centrolewu przyniósł obszerne i bardzo obciążające oskarżenia zeznania Starosty grodzkiego z Krakowa p. Małaczynskiego.

W sposób jasny scharakteryzował on agitację przed kongresem i kongres krakowski, podkreślając momenty antypaństwowe związane z tym kongresem. Podczas rewizji u bojówkarzy znaleziono 18 rewolwerów i 2 bomby.

Po zeznaniach starosty Małaczynskiego obrona rozpoczęła huraganowy atak pytań: Obrona: Czy o istnieniu milicji było panu wiadomo?

Suidadek: Tak.

Obrona: A czy było to dopuszczalne?

Suidadek: Milicja porządkowa — tak, ale bojówki — nie.

Obrona: Czy porządek utrzymywała policja?

Suidadek: Zebły szli czwórkami — to milicja żeby nie było zakłócenia porządku publicznego — to policja.

Obrona: A ile było policjantów?

Suidadek: Około 1500 osób, policja była wzmocniona.

Obrona: Zapytuję na czym miała polegać rola bojówek Centrolewu.

Suidadek: Na niedopuszczeniu obcych na zebrania, oraz na rozbijaniu innych zgromadzeń.

Obrona: Cemu pan nie wysłał delegata na wiec do Starego teatru?

Suidadek: Nie posyłałem swojego delegata, bo wobec treści przemówień musiałby on zebrać i rozwiązać co w rezultacie doprowadziłoby do zająć i rozlewu krwi.

Zamiary księcia Starhemberga.

Austrii grozi nowy pucz?

WIEN, 5. XI. (Pat). — Popołudniowe dzienniki wiedeńskie przytaczają doniesienie „Lewicowej Korespondencji“, według którego książę Starhemberg ogłosił rozkaz urządzenia alarmu w czasie jednej z najbliższych nocy.

Według tego komunikatu, szpiegiwa się on, że Austria Górna, Austria Dolna, Styria, Karyntia, Salzburg i Burgenland dostarczą mu 50 tysięcy członków Heimwehry, posłusznych jego rozkazom. Starhemberg pragnie zostać w Austrii naczelnikiem państwa do czasu, dopóki stosunki w Austrii i na Węgrzech nie wyjaśnią się. Narodowo-socjalistyczni członkowie Heimwehry występować mają ostry przeciwko zamiarom ks. Starhemberga, obawiając się, że jego plan skłoni rząd do ogłoszenia ustawy o ochronie republiki.

„Neue Freie Presse“, przytaczając powyższe doniesienie, zaznacza, że jest ono nieprawdopodobne. Rząd w każdym razie po-

czynił szereg przygotowań celem stłumienia jakiegokolwiek prób zamachu.

Dzienniki wiedeńskie w depeszach z Paryża przytaczają informacje socjalistycznego dziennika „Le Populaire“, w którym powiadamiano, że w Węgrzech ma powstać dyktatura wojskowa z ministrem Goembosem na czele oraz że nastąpi faszyzowski zamach stanu Heimwehry w Austrii.

Według dziennika francuskiego, spisokowy odczytał się przedsięwzięcie na kilka dni. Zdaniem dziennika, minister Goemboś wdróżał także rokowania z Hitlerem i porozumiał się z nim w zupełności. Także i w Niemczech narodowi socjaliści mają urządzać rzekomo zamach stanu.

Dzienniki wiedeńskie przytaczają dalej, że „Temps“ oświadczył, że miarodajne kółka francuskie są przekonane, że państwowy aparat w Austrii jest więcej niż wystarczający, aby w razie potrzeby stłumić wszelkie próby zaburzenia spokoju i porządku.

„Neue Freie Presse“ uspakaja.

WIEDEN 5.XI. Pat. — W sprawie pogłosek o nowym planowanym zamachu Heimwehry oświadcza „Neue Freie Presse“, że pogłoska ta powstała na tle rywalizacji między oddziałem legitymizystycznym i nacjonalistycznym Heimwehry. W przeciwnieństwie do grupy styryjskiej Pfriemera oświadczył się kierownik tyrolskiej Heimwehry Steidl przeciwko An-

Dr. Med. C. SZABAD

przeprawił się na ul. Styczniową Nr. 8 (róg ul. Mickiewicza 30, tel. 1-87).

Marszałek Piłsudski objął protektorat nad uroczystością 25-ej rocznicy biskupstwa ks. biskupa Bandurskiego.

W dniu 3 b. m. przybył do Belwederu gen. St. Skwarczyński i złożył na ręce Marszałka Piłsudskiego w imieniu wileńskiego komitetu obchodu 25-ej rocznicy biskupstwa ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego zaproszenie przyjęcia protektoratu nad uroczystością.

Marszałek Piłsudski zaproszenie przyjął.

Wyjazd min. Zaleskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że minister Zaleski wyjeżdża do Paryża, a następnie w dniu 16 bm. weźmie udział w posiedzeniu Rady Ligi Narodów poświęconem rozpatrzeniu zatargu w Mandżurji.

Min. skarbu Jan Piłsudski powrócił do zdrowia.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Po kilkudniowych niedomaganiach dziś objął urzędowanie minister Skarbu p. Jan Piłsudski i odbył konferencję z premierem Prysmem wobec czego należy spodziewać się, że minister Piłsudski wygłosi podczas expozycji na plenum Sejmu budżetu, czytnie w imieniu rządu.

Powrót posła łotewskiego.

(Tel. od własn. korespond. z Warszawy).

Posel łotewski w Warszawie p. Groswald powrócił z Rygi i objął urzędowanie.

Zgon znakomitego poety.

WARSZAWA 5.XI. Pat. — Dziś w nocy zmarł w Warszawie znakomity poeta Artur Oppman, znany pod pseudonimem Or-Oł. S. p. Artur Oppman niedomagał mniejszej od 10 dni, lecz nie zwracał na swój stan uwagi. Wczoraj powrócił o godz. 7 wiecz i z powodu znacznego upadku siły udał się na spoczynek. Wobec wystąpienia niepokojących objawów braku tchu wezwano lekarza, który stwierdził ostre zapalenie płuc, już silnie rozwinięte. Wszelkie ratunki były już spóźnione. Po północy Or-Oł życie zakończył.

Giełda warszawska z dnia 5.XI. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,87—8,89—8,85
Belgia	124,40—124,71—124,60
Holandja	380,15—381,05—380,25
London	33,45—33,53—33,37
Nowy York kable	8,913—8,935—8,908
Paryż	35,07—35,16—34,95
Praga	21,40—21,46—21,31
Szwajc.	114,20—114,63—113,77
Berlin — obr. tryw.	211,75

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	80,00
4% inwestycyjna	76,00—76,50
Ta sama seryjna	82,00
5% Konwersyjna	41,00
7% Stabilizacyjna	58,25—59,0
7% L. Z. B. G. A. i B. R., obl. P. G. A.	94,00
Te same 7%	85,25
4 1/2% ziemskie	47,5—48,00
4 1/2% warszawskie	64,00—65,25
8% warszawskie	64,00—65,25
5% Częstochowskie	57,50

A K C J E:

Bank Polski	110,00
Oukier	17,50—18,00

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

PAPIEROS PORUDZA DOWCIP

WOLNA TRYBUNA.

O I i II Konferencjach Unijnych w Pińsku.

(W odpowiedzi p. Wiczo).

Z kół duchowieństwa, bardzo bliskich prowadzonej u nas akcji na rzecz obrządku wschodniego, otrzymujemy poniżej uwagi, które zamieszczamy w imię zasady „audiat et altera pars”. (Red.).

Wystąpienie w prasie naszej—zwłaszcza wileńskiej—pod adresem ruchu unijnego u nas mieliśmy w roku bieżącym sporo. A wszystkie one dają się podzielić na trzy kategorie: na bardzo szczepiwe i dodatnie, jak naprz. O. Urbana lub L. Radziejewskiego, na fatalne i b. szkodliwe — jak naprz. występy p. W. Ch. i na mniej szczęśliwe, lecz nie pozbawione zupełnie stron dodatnich, jak naprz. X. W. M. i ostatnio p. Wicza, co do którego kilka uwag, sprostowań i dopełnień chcę tu podać.

Należy stwierdzić, że artykuł p. Wicza „Po uchwałach drugiej Konferencji Unijnych w Pińsku”, zamieszczony w numerze 110 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 12 września b. r., znalazł wiele sympatii i uznania wśród interesujących się ruchem unijnym. Tłumaczy się to tem, że p. Wicz podał w swym artykule wiele prawdy, wiele danych z rzeczywistego stanu obecnej akcji unijnej u nas, oraz wykazał w stosunku do tej akcji pewną skalę obiektywizmu, życzliwości i dobrej woli, a to stanowi już bardzo wiele, w tych warunkach i nastrojach, przy jakich rozwija się dzisiaj u nas akcja unijna.

Niestety, są jednak, przy tych licznych plusach jeszcze liczniejsze minusy w artykule p. Wicza, a tłumaczyć się one — chcemy tu przypuszczać — niedokładnym przedstawianiem i zbiciem przez autora artykułu tych rzeczy, które Pińskich Konferencji Unijnych dotyczą.

Oto zaraz na początku artykułu p. Wicz pisze: „Przyznać należy, że II-ga Konferencja Pińska odbyła się w warunkach odmiennych zupełnie”. Należy rozumieć — w warunkach odmiennych od Konferencji I-ej. Tymczasem jest to wielka, zupełnie dowolna przesada! Jedną tylko była nowa okoliczność — mianowicie obecność kilku biskupów, — ale reszta — zupełnie tak, jak i przy I-ej Konferencji.

Zarzut p. Wicza, że członkowie I-ej Konferencji grzeszyli nieprzygotowaniem i dezerjentacją w sprawach unijnych jest gołosłowny i bezpodstawny. Jeżeli p. Wicz do tej „nieprzygotowanej większości” I-ej Konferencji zalicza biorących w niej udział alumnów seminarium pińskiego i scholastyków OO. Jezuistów w Pińsku, to wtedy ten zarzut pozornie miałby słuszość, ale tylko pozornie, bo alumni i scholastyki na Konferencji głosu nie zabierali i byli tylko jako goście-słuchacze. Ci zaś księża, którzy głos w sprawach unijnych zabierali, są to ludzie napewno więcej z kwestiami unijnymi obeznani, niż ci „znawcy”, którzy robili potem „zastrzeżenia” pod adresem I-ej Konferencji na łamach dzienników wileńskich.

Zarzuca dalej p. Wicz, że „uchwały Konferencji zesłorocznej były niezdeterminowane i beztreściowe”. Tu znów

mamy, niestety, gołosłowność i bezpodstawność. Niech p. Wicz wskaże tego rodzaju rezolucje I-ej Konferencji? Uznając, że uchwały tegorocznej Konferencji są odpowiednie i praktyczne, a zesłorocznej beztreściowe, p. Wicz nie widzi, że przeczy sam sobie, bo właśnie rezolucje Konferencji II-ej są przeważnie wykonaniem lub dalszym rozwinięciem uchwał Konferencji I-ej, a niektóre tylko ich powtórzeniem. Niech p. Wicz zechce przeczytać treść IV-go posiedzenia zesłorocznej Konferencji, podaną na str. 124—128 wydawnego „Pamiętnika”, a łatwo spostrzeże, że wszystkie uchwały tej Konferencji nie były jakimiś „pobożnymi życzeniami”, lecz bardzo treściwymi, realnymi.

Uchwalono, naprzykład, że „należy w czasie zjazdów unijnych urządzać uroczyste celebry w obrządku wschodnim, zapraszając chociaż jednego biskupa obrządku wschodniego na te celebry i o tem nabożeństwie powiadać lud, by mógł brać udział”. Ta uchwała była realną i pożyteczną, jak to się okazało przy Konferencji II-ej, tegorocznej.

Uchwalono dalej, że „Pamiętniki zjazdów mają być ogłaszane drukiem” i to też zostało zrealizowane.

Przyznaje pan Wicz rację bytu III i VI rezolucji tegorocznej Konferencji, w których się mówi o potrzebie pouczania ludu o dziejach istniejącej niegdyś w naszym kraju jedności kościelnej i o konieczności pism periodycznych, książek i broszur utwierdzających lud w prawdziwej wierze i pouczających o istocie prawdziwej akcji unijnej. Tak, słuszne to są uchwały, ale treść tych uchwał była już zawarta we wnioskach wysuniętych na Konferencji I-ej i przyjętych już wtedy jako dezyderaty.

Była też poruszona w pomienionych wnioskach i jako dezyderat przyjęta sprawa „rychłego uruchomienia seminarium wschodniego”, co również okazało się bardzo potrzebne i możliwe do zrealizowania, bo oto 13 października odbyło się poświęcenie takiego seminarium w Dubnie. Czy i ten wniosek był beztreściowym?

Chwali dalej p. Wicz tegoroczną Konferencję za jej V-tą rezolucję, w której wyraża się życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, podreczników teologii moralnej, dogmatycznej i innych. Bardzo to pięknie ze strony p. Wicza, ale trzeba być sprawiedliwym i względem I-ej Konferencji Unijnej za to, że przyjęła ona jako rezolucję wniosek tej treści: „Należy pomyśleć o wydaniu podręczników teologii dogmatycznej, a jeszcze bardziej moralnej i pasterskiej, dla księży neokonwertytów z prawosławia”. Czy więc V-ta uchwała II-ej Konferencji tegorocznej nie jest powtórzeniem i przypomnieniem rezolucji Konferencji I-ej, zesłorocznej? Contra facta nulla argumenta. A jeżeli tak jest, to dlaczego ta sama uchwała na II-ej Konferencji unijnej zasługuje u p. Wicza na pochwałę i uznanie, a na Konferencji I-ej jest „beztreściowa”? Odpowiedź

jasna: albo p. Wicz uchwał Konferencji I-ej wcale nie pofatygował się przeczytać, albo okazał się względem niej niesprawiedliwym... Tertium non datur. Piszący chce przypuścić, że miało miejsce pierwsze „albo”...

Albo idźmy dalej. Pisze p. Wicz, że IV-ta uchwała tegorocznej Konferencji, podkreślająca potrzebę używania języka ojczystego w głoszeniu Słowa Bożego w świątyniach katolickich obrządku wschodniego, jest uchwałą najdonioślejszą w wyniku obrad Konferencji. Piszący zgadza się że jest to uchwała bardzo ważna, lecz nie rozumie, dlaczego zaraz p. Wicz zaczyna przesadzać. Na jakiej podstawie p. Wicz twierdzi, że kierownicy akcji unijnej dotychczas trzymali się „uprawiania tej akcji, wyłączenia zapomocą języka rosyjskiego”? Twierdzenie to jest w krzywdzące sprzeczności z rzeczywistością, jest gołosłowne i niesprawiedliwe. Niech p. Wicz pojedzie od takich placówek unijnych, jak Olpień, Delatycze, Bobrowice i innych, niech posłucha w jakim tam języku przemawia się do ludu i niech zapyta, czy proboszczowie unickich placówek otrzymali kiedykolwiek jeden jakiś nakaz posługiwania się „wyłączeniem zapomocą języka rosyjskiego”? Niech to zrobi, a napewno nie będzie wtedy twierdził o „rusyfikacji całego obrządku” przez tych, którzy kierują akcją unijną w Polsce.

Podkreślając doniosłość IV-tej uchwały tegorocznej Konferencji, nie może p. Wicz powstrzymać się od zdziwienia, że ta uchwała ma też na widoku i Polaków obrządku wschodniego, i twierdzi, że zjawisko to jest niezwykłością, paradoksalnością połączenia religijno-kulturalnych i cywilizacyjnych i że wskutek tego „nie wydaje się możliwością prawdopodobną”. Czytając te wywody p. Wicza jestem wdzięczny mu za szczerość, przynajmniej wiele szlachetności jego wywodom, lecz jednocześnie pozwalam je uzupełnić następującymi wyjaśnieniami: po pierwsze, że jednak są Polacy, którzy biorą i to b. czynny udział w akcji unijnej i szkoda, że p. Wicz nie wie o tem; po drugie — że są również (i mogą być w przyszłości jeszcze liczniejsi) unicy, którzy podają się za Polaków i czują się Polakami; po trzecie, że są i tacy wśród Polaków, (i nie trzeba ich szukać zbyt daleko), którzy wszystkich wogóle unitów uznają za Polaków. Rzecz jasna, że to trzecie zjawisko nie było brane pod uwagę przez uczestników Konferencji przy redagowaniu IV-ej uchwały, lecz pierwsze i wtóre, jako fakty rzeczywiste, musiały być uwzględnione. Nie ulega również wątpliwości, że jeśli w tej IV-ej „językowej” uchwale pominięto słowa „dla Polaków”, to wtedy znalazłby się tacy, którzy upatrzyliby w tem tendencję wyeliminowania wpływów polskich w akcji unijnej, tendencję zrusyfikowania tej akcji etc. Słowem — i tak źle, i tak niedobrze — i napewno jeszcze ten się nie narodził, kto by w akcji unijnej wszystkim u nas dogodził... *Spectator.* (D.n).

pełnione najautentyczniejszą chińską czynną. Gdy dotarłam na pierwsze piętro, obiecał mi zimny mróz przerażenia. Boże miłosierni! Jeśli ja tym wszystkim służącym będę musiała dać napiwki, to napewno nie starczy mi na obiady do końca miesiąca. Ale opanowałam się, rzec można do doskonałości, oddałam się w ręce trzem cammerierom, w czarnych jedwabnych sukienkach z rękawami i białych, muslinowych fartuszkach. Jedną zdjęła mi siorle, drugą przynudowała mi włosy, trzecia wygładziła paznokcie i ofiarowała do wyboru kilkanaście odmian najrozmaitszych pudrów. Zjadę mi się, że gdybym zażądała wanny, nie zdiwiliby się zbyt. Wiadomo, że we Francji panuje zwyczaj witania się i nawiązywania rozmowy w salonie z nieznanymi tylko wówczas, gdy pani domu przedstawi sobie wszystkich wzajemnie. Siadłam zatem w wygodnym, antyczny wyglądającym i skrzypiącym fotelu, i rozglądałam się w milczeniu. Salonik był niewielki, zastawiony cennymi meblami z końca XVI wieku w kacie, koło rzeźbionego w marmurze i alabastrze kominka płonął przykryta lampą, kładąc na wszystkie a-bażur półmroku, półświatła, półszepotu i półgłosu. Naprzeciw kominka szklane drzwi oddzielały salonik od dalszych apartamentów, tonących również w tajemniczym cieniu. Ale po chwili, za temi szklanymi drzwiami rozbiły się światłok i oto w dalekiej perspektywie błękitny salonik

Profesor H. Grégoire w Wilnie.

Jest rzeczą bardzo pocieszającą, że jednostki wybitne Zachodu coraz więcej interesują się Wilnem, że, przyjeżdżając do Polski, aby ją poznać, nie ograniczają się do pobytu w Warszawie i Krakowie. Jesteśmy w tem szczególnie położeniu, że każde z głównych miast Rzeczypospolitej ma fizjognomię odrębną, — bogactwo w indywidualności jest tylko tem więcej cenne, że świadczy wogóle o bogactwie duchowym, — o bogactwie zadań nieprzeciętnych i o ich świadomości u nas.

Jesteśmy szczerze wdzięczni panu prof. H. Grégoire, że należy do tych którzy w tej mierze odznaczają się głębokim zrozumieniem. Rzecz dla nas tem cenniejsza, że w osobie jego gościny bardzo wybitnego przedstawiciela nauki belgijskiej, Dziekan Wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Brukseli, redaktor i organizator wydawnictwa periodycznego, ściśle naukowego „Byzantion” i redaktor popularyzującego naukę „Le Flambeau”, członek kilku ciał naukowych pan H. Grégoire profesor filologii neogreckiej z fachowością niezwyklej erudyty i precyzją metody łączy ten czar, jaki nieodparcie pociąga do prawdziwych reprezentantów Zachodu, czar jaki daje rozległość horyzontów, czynienie żywym, życiodajnym i ożywionym wszystkiego co podaje, jako rezultat swoich długoletnich studiów. W prostej konsekwencji takich założeń i tendencji interesuje się głęboko życiem współczesnym. W Wilnie spostrzegł z tą szybkością jaką daje talent, wiedza i naukowe praktyka, szczególnie urok, jaki nosi w sobie to miasto „latarnia” cywilizacji zachodniej zawieszona i uparcie podtrzymywana przez wieki i generację nad granicami Wschodu europejskiego. To też pomimo przyjazdu dla celów nauki i wykładów na poziomie uniwersyteckim zajął się zapoznaniem bliższym z dzisiejszą naszą organizacją kultury i oświaty oraz z jej dawnymi pomnikami. Znalazł też czas dla dokładnego informowania się na miejscu w kuratorium i w szkołach, jak np. w litewskich i białoruskich o stanie i kierunku pracy w tej mierze, z czego możemy być tylko radzi, bo nie tu nie mamy do ukrywania.

W dniu wczorajszym w auli kolumnowej wszechniej, a dziś w sali słuchaczy romanistyki wygłosił wobec bardzo licznego audytorjum dwa wykłady, fascynujące treścią i sposobem jej podania. Pierwszy jak już wspomnieliśmy dotyczył bogatego życia i ideologicznego i obyczajowego dworów cesarsko-bizantyjskich w V i VI wieku, drugi, — dzisiejszego stanu studiów międzynarodowej nauki i rezultatów własnych badań prelegenta nad epopeją bizantyjską, nad odkryciami

dotyczącymi około tysiąca pieśni wczesnego średniowiecza związanych z bohaterem Digenis Akritos i jego synem. Nie należy zapominać, że ten twór literacki, mający doczekać się niedługo pomnikowego wydania w Atenach posiada nie tylko wielkie znaczenie dla historyków literatury lecz i aktualne, dla dzisiejszych bałkańskich spadkobierców ośrodkowych terytoriów dawnego państwa bizantyjskiego, że jest dla nich tem, czem było odkrycie „Chanson de Roland” dla Francji i dla zachodniej Europy. Własne studia prof. Grégoire’a rzucają nowe światło na genezę i lokalizację tego sławnego zjawiska dawnej literatury, a przez ogólne wnioski i metodę badań posiadają jeszcze o wiele szersze ogólne znaczenie naukowe. Jeden i drugi odkrył odkrył gorąco oklaskującym profesora słuchaczom całe nieznanie światy, dalekie a bliskie zarazem, bliskie przez bujność swego życia, zblizone do nas niemniej przez francusko-belgijską żywotność umysłu uczonego, kulturę słowa, prawdziwy arcyzm w konstrukcji i podaniu przejrystym skomplikowanej treści. Ci wszyscy, którzy mieli przyjemność i pożytek wysłuchania jego wczorajszego wykładu, i ci którzy dawniej sledzą za jego pracą, mogli szybko zorientować się co do źródła tego niepospolitego zjawiska jaką jest treść i forma prelekcji belgijskiego profesora. Ten uczony mogący przytoczyć swoją erudycją, wysoki intelektualista i polyglota, władający wieloma językami dzisiejszej Europy, — jest równocześnie tłumaczem pierwszorzędnych wyborów poezji ludów słowiańskich, które drukiem ogłosił. Wrzucił nas wstępem do swej prelekcji wygłoszonej po polsku, zadziwił tłumaczeniem wierszowanym „Trzech budrysów” Mickiewicza, w którym umiał tak dalece oddać nawet swoistą rytmikę naszego wiersza, że zwróciło to powszechną uwagę. Wilno zachowa w prawdziwej wdzięczności chwile jakimi je obdarzył, żałować będzie, że był, tak krótkie i pragnąc gorąco, aby w murach tego grodu bawił nie tylko po raz pierwszy i ostatni. Profesor Grégoire jest osobieniem tego co budzi najwięcej sympatie i poważanie ze strony Polski dla Belgii.

Dr. Marjan Morelowski.

Włamanie do konsulatu fińskiego w Berlinie.

BERLIN, 5. 11. (Pat). — Ubiegłej nocy dokonano włamania do biur fińskiego konsulatu generalnego w Berlinie. Niewyśledzonej sprawy, wdarłszy się do biur przez otwór w suficie, rozpruli kase ogniotrwałą, nie zabierając jednak prawie żadnych wartościowych przedmiotów z jej wnętrza. Wszystkie teki z aktami zostały natomiast drobniogłosem przetrasznęte. Zachodzi podejrzenie, że sprawy włamania miały na celu zdobycie pewnych aktów politycznych. Stwierdzone pewnych aktów politycznych. Stwierdzone pewnych aktów politycznych. Stwierdzone pewnych aktów politycznych.

Gabinet Mac Donalda zatwierdzony.

LONDYN, 5. 11. (Pat). — Król zatwierdził nominację członków nowego gabinetu z p. Ramsayem Mac Donaldem na czele, z kanclesem skarbu Neville Chamberlainem, ministrem spraw wewnętrznych sir Herbertem Samuelem, ministrem wojny lordem Halskarem, ministrem spraw zagranicznych sir Johnem Simonem, ministrem dla spraw In-

dyl sir Samuelem Hoare. W nowym gabinecie prócz premiera zastępcami m. in. teki, jakie plastowali w gabinecie poprzednim Baldwin, główny przywódca konserwatystów, jako lord przewodniczący Rady, Samuel jako leader partii liberalnej oraz lord Sankey, który objął teki lorda-kancelarza.

Dobry omen?

LONDYN 5. XI. Pat. — Londyńska giełda spożywcza pracowała we czwarę pod dodatnim wrażeniem, wywołanym wiadomościami o wzroście cen zboża w Ameryce, oceniając ten fakt jako dobry omen powrotu normalniejszych stosunków. Jako przyczynę tego faktu wymieniano przedewszystkiem zalamanie się sowieckiego eksportu, głównie z powodu niemożności opanowania przez rząd sowiecki zagadnienia transportu. „Anglo-Russian News”, publikowane w Londynie, donoszą, że przyczyną zalamania się eksportu sowieckiego jest również niedostarczenie przez włascian zboża do miejsc zbiorki. Publikacja wyżej wspomniana jako przykład po daje, że 25 rejonów uральskich dostarczyło tylko 2 — 7 proc. oznaczonej kwoty zbożowej. Dziennik kanadyjski „Toronto Globe”, omawiając sytuację na rynkach zbożowych, a w szczególności rolę Sowietów, przypomina oświadczenie ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego, który miał powiedzieć, że Sowiety w obecnym i przyszłym roku nie będą mogły eksportować zboża. Cena worka maki w Londynie podniosła się o 5 szylingów i doszła do 25 szylingów.

— 0 —

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. Pat Bilans Banku Polskiego za 3-cią dekadę paźd. rb. wykazuje zapas złota 594.013 tysięcy zł., t. j. o 9.004 tysiące zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zniżki wyniosły się o 7.867 tys. do 78.392 tys. Natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4.571 tys. do 131.517 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 30.685 tys. i wynosi 652.147 tys. Również i stan pożyczek zastawowych podniósł się o 683 tys. i wynosi 112.907 tys. Inne aktywa zmniejszyły się o 6.852 tys. do 221.550 tys. W pasywalach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 72.163 tys. do sumy 164.606 tys. Obieg biletów bankowych wzrósł o 100.477 tys. do 1.254.024 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyliczając złołem wynosi 41.87 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 47.39 proc., wreszcie pokrycie złołem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47,37 proc.

Stopa dyskontowa Banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół.

MŁOCARNIE WICHTERLEGO czyszczące i inne, **MŁOCARNIE KIERATOWE** zwyczajne i szerokołotne, **SIĘCIARKI** ręczne i maszynowe, **MOTORY** na naftę i ropę, **KIERATY** różnych wielkości 7107 poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI** Wilno, Zawłna 11-a. DOGODNE WARUNKI KUPNA.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nr. 36 ostatniej tyg. „Kobieta Współczesna” — ładnie ilustrowany zawiera cały szereg interesujących i aktualnych artykułów, wyszczególnienie których podajemy poniżej. Artykuł wstępny p. t. „Na wschodzie ludu” — Stanisław Adamowicz, „Prace społeczne na XII sesji Ligi Narodów” — Anna Paradowska-Szelągowska, „Inspekcja mieszkaniowa” — nowy zwrotek kobiecy — Janiny Ginett-Wojnarowiczowej, „Książki i wydawnictwa artystyczne Jakuba Mortkowicza” — wystawa w polskim Klubie Artystycznym, „Zachęta w listopadzie” — N. Samotyowej, „Po szebach kariery naukowej” — I. J., „Nowe prawo małżeńskie” — I. J., i Wspomnienie pośmiertne s. p. Jadwigi Jachkowskiej.

W dziale literackim czytamy: „Agata z ulicy Figowej” — Jerzego Kornackiego, „Przemienienie” — przekład Stanisława Kuszelewskiego i „Po troszku o wszystkim” — trzecia korespondencja wycieczki red. „Kobiety Współczesnej” — Cz. Wojska.

W dodatku „Mój dom” — przepis kulinarne, o hodowli roślin domowych i wiele innych.

Na tablicy robót — serwetka haft na białym płótnie Richeau.

Popierajcie Ligę Morską

nia mi się z dobrodusznym uśmiechem. — Byliśmy na Pani koncercie... I wymieniam parę miłych komentarzy.

W różowym saloniku rozkładają stoliki do brydza. Gwar różnobarwny tam, i tylko coraz gęstszy dym snuje się tężewami pasmami między głowami grających.

Zato w błękitnym saloniku tańczą, w czerwonym zaś toczą się mniej lub więcej ożywione rozmowy.

Czterech lokai obnosi aromatyczną, czarną kawę w przeszlizanych, miniaturowych filiżaneczkach. Rozlewają też koniak w olbrzymie puchary z cienkiego szkła.

Waham się, czy mam pić dziś koniak... jutro śpiewam... ale pan domu uspokaja mnie dobrodusznym, szerokim ruchem dłoni:

— O, proszę się nie obawiać... ten koniak ma co najmniej sto lat.

Czyż można się było oprzeć takiemu zapewnieniu?

Przytykam zatem do ust lekką, szklaną bankę, na dnie której leży kropka koniaku niby topaz najczystszej wody Odura mnie nieprawdopodobny zapach starego wina zmieszany z wonią przegniłych, mokrych liści jesiennych i wędzących w szampanie roż.

— Czy Pani może ma nuty przy sobie? — zapytuje mnie miłe pan domu.

— Aha, zaczyna się, pomyślałam, i odparłam z najczarowniejszym i najmniej inteligentnym wyrazem twarzy na jaki mnie było stać:

— Nuty?... o, przecież byłam proszona na wieczór, jakżeż więc mogłam przyjechać z nutami?... musiałam się po drodze z próby przebrać, rozumie pan... — Ach...

Pan domu znika, a ja znów pozostaję.

ZDJĘCIA AMATORSKIE z PARYŻA

IX.

U paryskich nuworiszów.

Było to już po zaangażowaniu mnie do Opéra-Comique.

Pewnego dnia otrzymuję wytwor na kopertę, a w niej welinowy bilet o złożonych brzegach.

— „Pani i Pan Dreyfuss-Rose mają zaszczyt prosić Panią na obiad w sobotę o godz. 8-jej wieczorem”.

Obracałam bilet w palcach, pojęcia nie mając co z tym fantem zrobić. Dreyfuss-Rose?

Nie znam takich.

Dreyfuss... aha, jakaś głośna afera przed laty, potem milczenie, potem znów wznowienie, a obecnie porozwieszane wszędzie afisze teatralne z napisem: „Affaire Dreyfuss” — wszystkie miejsca wyprzedażne.

Ala Dreyfuss-Rose? Oczywiście kogóż się miałam zapytać jeśli nie Nadi Boulanger?

Nadja czyta bilet, uśmiecha się najmłodszym ze swoich uśmiechów, który daje jej najwyżej 20 lat, i odpowiada energicznym, w tej chwili lekko rozbowionym głosem:

— Dreyfuss-Rose, to miljonerzy paryscy, nuworisz. Oboje młodzi, bezdzietni, nie wiedzą poprostu co robić z pieniędzmi. On kupił niedawno 50 proc. Monte Carlo; oboje subwencjonują wraz z Rotszyldami Ecole Normale de Musique, i chodzą pilne na wszystkie najpoważniejsze koncerty, choć wiem, że nudzą się śmiertelnie. Ale to należy do szczytu. Od czasu do czasu wydają u siebie w pałacu prywatne koncerty, i...

Przerwała nagle i spojrzała na mnie badawczo:

— Czy oprócz tego zaproszenia nie otrzymała Pani żadnego innego listu?

*) honorarjum.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Owocna działalność K.O.P-u.

Korpus Ochrony Pogranicza poza niebezpieczną i pełną poświęcenia służbą na straży nienaruszalności granic polskich, oddaje również ogromne usługi ludności budując i naprawiając drogi i mosty, jak również pomagając przy budowie zniszczonych podczas powodzi osiedli.

Oto bilans cyfrowy prac K. O. P. u. na terenie województwa wileńskiego:

Zabójstwo podczas gry w karty.

Wies Kurlanec, gminy dzieńwiejskiej, poruszona została tragicznym wypadkiem, który zaszedł ubiegłego wieczoru w domu jednego z mieszkańców tej wsi, u którego odbywała się gra w karty.

Podczas gry między dwoma partnerami Władysławem Baranowskim i Konstantym Dajdżem wybuchła sprzeczka, w trakcie której Baranowski pochwycił cegłę i cisnął

wybudowano 16 bitych dróg, naprawiono 25 wybudowano 6 mostów, naprawiono 9.

Na terenie zaś powiatów dieńwiejskiego i brasławskiego, gdzie najbardziej katastrofalne były skutki tegorocznej powodzi K. O. P. w znacznym stopniu przyczynił się do odbudowy zniszczonych osiedli ludzkich.

nia z całej siły w swego przeciwnika trafiając w głowę.

Śmierćelnie rannego Dajdżę przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Oszmynie, gdzie po upływie dwóch godzin zmarł nie odzyskując przytomności.

Zabójcę — Baranowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowym w Oszmynie.

Aresztowanie technika K. P. Z. B. Nr. 34

w przedziale pędzącego pociągu Stołpce—Warszawa.

Ze Stołpców donoszą o następującym wypadku.

W dniu wczorajszym agencji policji śledczej zauważyli w jednym z przedziałów 2 klasy pociągu międzynarodowego Moskwa—Stołpce—Warszawa, osobnika zachowanie się którego nastroje podejrzenie, że ma się tu do czynienia z wyrobnikiem, wobec czego postanowiono zrewidować jego bagaż.

Rewidacja dała nieoczekiwany wynik. Duży kufer, oraz dwie walizy wypełnione były

szczelnie propagandową literaturą komunistyczną przeznaczoną do kolportowania w związku ze zbliżającą się rocznicą rewolucji październikowej. Ze znalezionych przy nim instrukcji, ustalono, że jest to technik K. P. Z. B. Nr. 34. Podczas rewizji osobistej przy wyrobniku znaleziono sfalszowane dokumenty polskie, oraz znaczną sumę pieniędzy w walizce obcej.

Technika K. P. Z. B. przekazano do dyspozycji odpowiednich władz sądowno-śledczych.

Daugieliszki.

Przygotowania do obchodu 11 Listopada.

Dnia 25 października b. r. z inicjatywy i starania Zarządu Ogniska Z. N. P. w Daugieliszkach odbyło się zebranie na którym oświadczono i ułożono program obchodu święta 11 Listopada.

W zebraniu wzięli udział: Członkowie Ogniska, oraz przedstawiciele wszystkich urzędów i organizacji, znajdujących się na terenie gm. daugieliszkiej. Zebraniu przewodniczył prezes Ogniska Z. N. P. — p. Owczynnik. Obradowano pod hasłem „W jednolitej sile”. Po długiej ożywionej dyskusji ułożono następujący program:

1) Zwrotić się do władz wyższych z prośbą o przesunięcie obchodu uroczystości na dzień 15 listopada, a to ze względu na ludność wiejską.

2) Dnia 10, 11, 14 i 15 listopada wieczorami

rem iluminacja w Daugieliszkach i w szkołach całej gminy. Kierownictwo objął pan Budkiewicz, kom. Posterunku.

3) Dnia 15 listopada o godz. 11-jej pochoch na nabożeństwo w kościele parafialnym, które odprawi miejscowy ks. Kuźmiński.

4) Po nabożeństwie przemówienie wygłosi p. Owczynnik, naucz. z Paryża.

5) Wieczorem akademii w sali gimnazjalnej na program której złoży się:

I. Koncert smyczkowy — wykon. zespół pod kier. p. Czerniawskiego naucz.

II. Przedstawienie pod kier. p. Doktora Moskwa i Żelobawskiego z Daugieliszek.

III. Odczyt „O 11 Listopadzie” wygłosi p. Przybyłowski, nauczyciel.

IV. Zabawa taneczna, monolog i deklamacja.

W czasie całonocnej uroczystości będzie przygrywała orkiestra dęta K. O. P. z Nowo-Swiczian, która podjął się sprowadzić p. Nadleśniczy Moskwa.

S. O.-k.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródzie przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Kino dwukowe

Pogoń

w Nowogródzie

„KRÓL JAZZU”

NASTĘPNY PROGRAM: „MONTE CARLO”

OGŁOSZENIE.

Zarząd więzienia w Nowogródzie ogłasza przetarg ofertowy na dzień 16 listopada 1931 roku na godz. 12 w południe na dostawę: żyta 12 tysięcy kilogramów, ziemniaków 60 tys. kg., grochu 2 tys. kg., fasoli 1000 kg., kaszy jęczmieńnej 2 tys. kg., kaszy gryczanej 500 kg., słoniny 1000 kg. — loco magazynu więziennego.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w kancelarii więzienia do godz. 12-jej w południe dn. 16 listopada 1931 r. z dołączeniem kwitu kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej ewentualnie wspomniane wadium można złożyć przed komisją przetargową.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo przeprowadzenia przetargu usłusznego niezależnie od przetargu ofertowego i wyboru oferenta. Artykuły żywnościowe winny być gatunku bardzo dobrego.

Nowogród, 4.XI 1931 roku.

Naczelnik więzienia,

W. Makowski.

Nowogródek.

Kino-teatr dwukowy „Pogoń” w Nowogródzie.

Nowogródek pozbawiony nowoczesnego, zawodowego teatru, nie umiejący się zdobyć

stałą z moją fioletową damą. Mam nieprzewidywaną ochotę zmienić to jej suknię. Może w różowym salonie fiolet będzie znośniejszy? Proponuję jej zatem promenadę przez amfiladę salonów.

Nie, to niesłychane!

Teraz dopiero zauważyłam, że obrazy na ścianach mają u góry moziezyczne tabliczki, a na nich najświeższe wycięty napis z nazwiskiem malarza, datą jego urodzenia i śmierci, oraz temat obrazu. Nad tabliczkami umiejscowione rozmieszczone są rzucają blask na napisy i ciągną ku sobie mimowoli oczy gości.

Mam szczanek przed tymi Holbeinami, Rembrandtami, Rubensami, Davidami, Ingresami i innymi.

— To dwie brunetki w koronkach,

to artystki z Comédie Française, obja-

śnią mnie moja towarzyska. Kto wie,

czy nie usłyszymy dziś wieczorem ich

niezrównanych dialogów.

Zmieniam prędko temat rozmowy.

Unoszę się zachwycem nad starym

fotelem, stojącym w kącie różowego

salonu, i już mam podzielić się wraż-

eniem, gdy uwagę moją przykuwa

amocniejsza tabliczka przybita do opar-

cia. Czytam:

— Autentyczny fotel Marji Anto-

niny...

Na fortepianie, niedbale rzucone,

też stare, męskie rękawiczki z białej

niegdyś, dziś żółtej skóry, zahaftowa-

nej złotem i kolorowymi nićmi. Chcę

je wziąć do ręki, ale powstrzymuje

mnie etykieta:

— Autentyczne rękawiczki księż-

Orleanu...

Zaczyna mi być trochę nieswojo...

mój Boże... tyle autentycznych przed-

miotów... a tu dywan na którym sto-

ję jest autentycznym latającym dywa-

nem i ja nagle unoszę się w przestwor-

za, polecę niewiadomo gdzie, właśnie

przed jutrzejszym występem? Bezpie-

czniej będzie nie wyrażać nawet w myśli żadnego nieroztropnego życzenia.

Podchodzi do mnie pani domu z jakimś starszym, łysym jegomościem. Jegomości kłania mi się szarmannie i sepieni:

— Niezmiernie się cieszę, że będę

miał przyjemność posłyszenia dziś

pani...

— Udać naiwną:

— Dziś? Ja dziś nigdzie nie wystę-

puję...

— Germaine Dreyfuss-Rose czerwona

jest i błyszcząca i uśmiecha się coraz

sympatyczniej:

— Właśnie mąż mówił mi, że pani

nie wzięła nut... jaka szkoda... ale pani

umie przecieć tyle rzeczy na pamięć...

— Nie, nie umiem...

— A zresztą mamy tu jedną panią,

kłóć się z nią potrafi z pamięci a

kompanować.

I za chwilę przyprowadza zabie-

dzoną, chude stworzenie w czarnej ko-

ronce, pytając mnie trwoźnie:

— Debussy'ego?... albo Ravela?... a

może Schuberta?... umiem i staro-

francuskie piosenki, wszystko um-

niem...

— Jest mi jej serdecznie żal, ale ki-

wam wciąż przecząco głową:

— Nie... nie nie umiem...

— Nie... nie nie umiem...

— Przecież coś musi pani umieć...

— Owszem, umiem...

— Stworzenie w czarnej koronce oży-

wia się:

— No co?

— Całe „Rymy dziecięce” Szyma-

nowskiego i „Pieśni Zielone” Szeli-

gowskiego odpowiada bezlitośnie.

Kaciki warg przez chwilę podnie-

sione w nadziei usłyszenia czegoś zna-

jomego, opadają prawie boleśnie.

— Nie... tego naprawdę nie u-

niem...

— Oboje państwo nalegają:

mówić, ponieważ jest ono już pewnego rodzaju anachronizmem, żaden bowiem szanujący się miłośnik filmu nie pójdzie dzisiaj oglądać obrazów niemych.

Dźwiękowy kino-teatr „Pogoń” ma już za sobą bardzo chlubną kartę, jako propagator prawdziwej, rzetelnej sztuki filmowej i to od długich, długich lat. Ta maleńka, zaciężna sala stale zresztą i dostatecznie wentylowana, usposabia szczególnie dobrze, gdy ogląda się w niej filmy artystyczne (z reguły pierwszorzędne), filmy, które tak silnie działają na zmysł estetyczny widza i tyle dają zadowolenia wewnętrznego.

Naprawdę, należy się wielkie uznanie dyrekcji tego małego a tak wysoko postawionego przybytku X-tej muzy, w którym na tandetę i szmire nie ma miejsca.

I jeszcze jedno.

Właścicielem dźwiękowego kino-teatru „Pogoń” jest p. Iwienicki, człowiek o bardzo wysokiej kulturze wewnętrznej, upolecony i szczerzy, rzetelny obywatel. Udziału on swej sał bezinteresownie dla każdej kulturalnej imprezy, na każdy cel dobroczynny, znany jest ze swego przychylnego stosunku do tak dzisiaj doniosłej akcji pomocy bezrobotnym, którym stale spieszy z pomocą.

Dość wspomnieć „Funduszu pomocy bezrobotnym i biednym im. Marszałka Piłsudskiego”, który on właśnie zapoczątkował składając na ten cel ofiarę pieniężną oraz opodatkowując się z szeregu programów innych władz, kiedy pociągał do pomocy w bloku W. R. nikt jeszcze nie myślał poważnie i celowo o akcji pomocy bezrobotnym.

Styszełsiem, że kino miejskie ma być wydzierżawione. Sądzimy, że odpowiedzialniejszego i poważniejszego i bardziej zasługującego kandydata nie znajdziemy nikogo. Iwienicki daje wszelkie gwarancje nietykalności materii, ale także fachowe, jako pierwszorzędny znawca sztuki kinematograficznej. Dać mu piękną salę miejską, a stworzy z niej prawdziwy przybytek sztuki.

Sądzimy, że nasz Magistrat, nauczony smutnym doświadczeniem z „zagranicznymi” dzierżawcami niebezpieczną ofiarą swego własnego niedołęstwa p. Niemickim, weźmie nasz głos pod rozwagę.

Obniżenie cen na mięso i wyroby masarskie.

Wobec dużego spadku cen na wieprze, Komisja do badania cen przy Starostwie nowogródzkiem ustaliła następujące ceny: za jeden kilogram: sado 1,60 zł, słonina I gat. 1,50 zł, słonina II gat. 1,20 zł, szmalce I gat. 2,10 zł, szmalce II gat. 1,50 zł, boczek surowy 1,20 zł, boczek wędzony 1,80 zł, boczek gotowany 2,20 zł, szynka surowa z słoniną 1,30 zł, bez słoniny 1,10 zł, wędzona 1,80 zł, schab 1,30 zł, łopatkę 90 gr., żeberka 80 gr., głowa i inne po 30 gr., nogi 20 gr. za sztukę, kiełbasa wieprzowa surowa 1,50 zł, kiełbasa herbaciana, serdelowa, pasztetowa i krakowska po 2,40 zł, sucha, moskiewska, litewska i myśliwska po 3,20 zł. Mięso wołowe I gat. 80 gr., — II gat. 40 gr. mięso baranie 70 gr.

Walne Zebranie Związku Dziennikarzy i Literatów Woj. Nowogródzkiego

W niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się w salach „Ogniska” doroczne Walne Zebranie Związku Dziennikarzy i Literatów Woj. Nowogródzkiego. Początek o godz. 13-jej. Proszę się o bezwzględne przybycie wszystkich zamieszkani (powiatu) członków Związku. Na porządku dziennym Zebrania:

1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Wybór nowego Zarządu, 3) Sprawa „czwartków literackich”, 4) Program działalności na rok bież., 5) Walne wnioski.

Podpalenie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródzie wniosł akt oskarżenia na m. m. wsi Zasięcie, gm. Zdzieciolskiej Aleksandra Ostrowskiego który w nocy z dnia 11 na 12 wrzesnia r. b. podpalił stodołę Aleksandry Domejko w osadzie Zybortowskiej, prawdopodobnie z zemsty za wydalenie ze służby.

Walne Zebranie Związku Robotników Niefachowych.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Nowogródzie w sali „Pogoń” o godz. 15-jej po poł. Walne Zebranie Związku Robotników Niefachowych, w celu zaznajomienia ogółu członków ze statutem, załączonym ostatnio przez władze, Poruszono również zostanie zagadnienie bezrobocia. Wstęp na salę mieć będą jedynie i wyłącznie ci członkowie, którzy posiadają legitymację członkowską.

W zebraniu weźmie udział p. poseł Po-

— To może pani bez akompaniamentu zaśpiewa? tak jak wtedy, w Ecole Normale?

Zdrętwiałam.

Nagle przyberam minę primadonny i mówię znużonym, rozkapryszonym tonem:

— Och doprawdy... tak mi przykro... na śmierć zapominałam, że mam

jutro rano próbę w Opéra-Comique... o... muszę już odejść... tak mi przykro...

I żegnając się nad podziw szczerze i serdecznie prawie.

W różowym pokoju lokale poczynają ustawać w rzędy fotele, roki,

w błękitnym saloniku tworzy się ro-

dzaj mabry scenki. Zapewne usłyszą

tu dziś zebrani goście niezrównany

dialog dwóch artystek z Comédie Fran-

caise. Ciekawam, jakie dostały „cach-

et” i czy wogóle je dostały? Może

były zaproszone na obiad?

I na tej scenie miałam dziś ja, bez

akompaniamentu, jak w Ecole Nor-

male...

Brrrrr...

Owajam się w sortie i wychodzę,

unikając starannie legjonu służby. Ja-

koś mi się udało...

Gdy się znalazłam za bramą, Ave-

nuet Poch tonęło w blasku księżycowej,

czekowej nocy. Nieliczne auta

mknęły cicho wśród wspaniałych

drzew tej cudownej ulicy, zdaleka

lśniły niby olbrzymi klejnot łuk tri-

umfalny na Etoile.

Za mną pozostał śliczny pałacyk

paryskich nuworiszów.

Mój Boże, westchnęłam pierwszy

raz szczerze tego wieczora. Że też naj-

częściej ci ludzie mają pieniądze, któ-

rzy naprawdę pojęcia nie mają co z

niemi począć...

A zresztą? Może lepiej jest pragnąć

czegoś aniżeli mieć?

Marja Modrakowska.

niak, patron ruchu zawodowego w Nowogródzie.

Akademja Sienkiewiczowska.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się w Nowogródzie w sali Miejskiej Akademii Kulturalnej, urządzona przez Polską Macierz Szkolną w Nowogródzie. O Sienkiewiczu mówić będzie znany i ceniony polonista p. poseł Pożniak Stan.

Zebranie Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Oświatowej.

W piątek dnia 6 b. m. odbędzie się w lokalu Sekr. Woj. B. B. W. R. o godz. 18-jej Zebranie Międzyzwiązkowej Komisji Kulturalno-Oświatowej, na którą proszeni są o przybycie przedstawiciele sekcji oświatowych wszystkich organizacji społecznych w Nowogródzie.

O nowogródzkim więzieniu.

— Panie Kolego! — mówi do mnie mój starszy współpracownik — niech pan idzie do więzienia...

Zdębiałem... — Ja, do więzie-nia? A po co? — pytam się strwożony, robiąc w myśli rachunek sumienia. Bo przecież aby tam dostać się, trzeba na to zasłużyć... Ale, ostatecznie jeżeli wnikać w kodeks karny, to człowiek niemal na każdym kroku jest w kolizji z prawem.

Okazało się jednak, że mam osiągnąć tylko pewnych informacji. Mimo to na wszelki wypadek prosiłem, aby o ile w ciągu pół godziny nie powrócę z więzienia — natychmiast złożono o odwołaniu ministerstwu interpelację.

— Przysię panu obiad — dostaję pocie-

szającą odpowiedź.

Ładne rzeczy, niema co. Jednak idę. Więzienie karno-śledcze znajduje się przy ulicy Stonińskiej. Jest to stary spory gmach, ogrodzony dość wysokim grubym murem. Drzwi oczywiście były zamknięte. Więc pukam do okienka. Natychmiast zjawia się w okienku twarz dozorczy zapytaniem kto i w jakiej sprawie? Otrzymawszy odpowiedź zniknął. I ja również miałem ochotę zawrócić. Za chwilę jednak drzwi z trzaskiem otworzyły się i poproszono mnie abym wszedł. Cóż robić. Poddałem się, jak zwykle, swej losowi. Jednak poważnie miny dozorców weale mnie do tej wizyty nie zachęcały.

Przechodząc przez kancelarię, gdzie maszynista siaraczki zbija klawisze i myśle o ile to osób tedy przeszło, a ile jeszcze przejdzie?

Dostałem się szczęśliwie do gabinetu p. Naczelnika Makowskiego, którego uprzejme zachowanie się w stosunku do mnie, zupełnie mnie uspokoiło. Korzystając więc z jego uprzejmości poprosiłem o kilka szczegółów dotyczących więzienia.

— Na ile osób jest miejsca w tem więzieniu? — pytam.

— Normalnie do 140 osób. Ale ze względu, że jest w Nowogródzie Sąd Okręgowy, a prztem dużo osób odbywa 5—7 dniowy areszt, mamy nieraz do 200 osób. Były jednak wypadki, że nie mieliśmy ponad 90 osób.

— Czy mają więźniowie jakie

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Lutni. W piątek i dni następnych bawić będzie publiczność doskonała komedia T. Łopalewskiego „Aureliu nie rób tego”. Komedia ta dzięki swym walorom humoru, komizmu, sytuacji i dobremu budowie, zainteresowała cały szereg teatrów w Polsce, w których po Wilnie rozpoczęły swój pochód. „Aureliu nie rób tego” występuje miejscami w przyszłym tygodniu w teatrach: J. Kaspera, najświetniejszy dramatyzm dzisiejszych Niemiec, będzie grany po raz pierwszy dopiero w Wilnie.

„Kopciuszka” dla dzieci. W sobotę dn. 7-go b. m. o godz. 3-jej po poł. i w niedzielę o godz. 12-jej rano czeka milusińskich nieładna, zdarzenie, które ujrzą na scenie teatru Lutnia. Przed ciekawymi oczkami przesunie się cała historia zakopconego kopciuszka, zmaltretowanego przez złą macochę i dwie siostry przyrodnie, a dziełem mądrej Wrótki — Dzieło przeistoczonego w księżniczkę, która zaślubiła królewicza. Niezależniemu Kopciuszkiemu wszystko przychodzi w pomoc, i smok i myszki i szczerzy i gołębki i krasnoludki i drzewka, aż w końcu zwycięża przebacząc złej macosze i nie dojdzie do siostrzyczek. Piękna ta bajka ubrana jest w niebywałe przepychy dekoracyjne, kostiumowy i wywołuje entuzjazm u widzów.

Teatr Miejski na Pohulance. W piątek i dni następnych „Róża” St. Żeromskiego. Połączone to dzieło złośliwych dusz widzą jakie boki wrażenie. Widownia to ujęte w 9 obrazów młodych w swej sile napicia, przykuwa widza niepospolitą głębią treści ujęcia i najpiękniejszą kłótnią słowa. Realizacja „Róża” na scenie wileńskiej spotkała się z ogólnym uznaniem prasy, wypełniając codziennie teatr.

Popołudniówki. W sobotę dnia 7-go b. m. w Teatrze na Pohulance grana będzie dla młodzieży szkolnej, po cenach szkolnych święta w budowie, emocjonująca od początku „Matryka 33”.

W niedzielę po raz ostatni bawić będzie do łez święta współczesna komedia angielska „Złoty wiek rycerstwa”.

Juan de Manén wystąpi z koncertem po raz drugi i ostatni. Staraniem Wileńskiego T-wa Filharmonicznego muzykalne Wilno będzie miało wyjątkową sposobność usłyszenia tego fenomenalnego skrzypka-wirtuozu. Niezwykle walory sztuki odtworzyć Mistrza Manén'a jeszcze bardziej się wypukła w drugim reżyserskim, na program którego złoży się także utwór, jak Sonata Kreutzerowska Beethovena oraz niezmiernie rzadko wykonywany 2-ty koncert Paganiniego. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie „Orbisu” (Mickiewicza II).

RADIO

FALA 244,1 m. — stacja o mocy 0,5 Kw.
FALA 581 mtr. stacja o mocy 22 Kw.

PIĄTEK, dnia 6 listopada 1931 roku.

11:40: Kom. i sygnał czasu.
12:10: Kom. meteorologiczny.
14:00: Program dzienny.
16:05: Muzyka z płyt.
15:05: Komunikaty.
15:25: „Sto lat badań chem jest komórka” — odczyt.
15:40: Koncert dla młodzieży (płyty).
15:45: „Apollo o Dionizos” — odczyt.
16:40: Godzienny odcinek powieściowy.
16:55: Lekcja angielskiego.
17:10: „Przyszłość Polski na morzu”.
17:35: Koncert poświęcony Moniusce i Syrkomli.
18:20: Muzyka z płyt.
18:30: Kom. L. O. P. P.
19:00: „Polakom na Kowieńszczyźnie”.
19:15: „Przegląd rolniczy prasy zagranicznej”.
19:25: „Głotka Albinowa mówi”.
19:40: Program na sobotę.
19:45: Prasowy dziennik radiowy.
20:00: Pogadanka muzyczna.
20:15: Koncert symfoniczny.
22:40: Kom. i muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 7 listopada 1931 r.

11:40: Kom. i sygnał czasu.
12:10: Kom. meteorologiczny.
14:00: Program dzienny.
16:05: Muzyka z płyt.
15:05: Komunikaty.
15:25: Pogadanka.
15:45: Koncert żyćcy z płyt.
16:20: „Michał Faraday” — odczyt.
16:40: Koncert żyćcy z płyt.
17:00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy.
18:05: Audycja dla dzieci i koncert.
18:50: Kom. rolniczy Wil. T. O. i K. R.

19:00: Tygodnik litewski.
19:20: Kwadrans akademicki.
19:45: Pras. dzien. radj.
20:00: „Na widnokręgu”.
20:15: Pogadanka o Loharze.
20:30: Koncert.
22:00: „Najwspanialsza z wysp — Korsyka” — felj.
22:15: Koncert Chopinowski.
22:45: Komunikaty.
23:00: „Akuku” — odcinek z docinkami.
23:30: Muzyka taneczna.

SPORT

Komunikaty Związku Bokserskiego.

ZAWODY BOKSERSKIE.

W niedzielę, dnia 8-go b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Ośrodka Wych. Fiz. (ul. Ł. 14) odbędą się międzyklubowe zawody bokserskie przy udziale czołowych pięściarzy WKB. S.M.P., ZAKSU, Pogoni, 6 pp. Leg., 5 pp. Leg. Wyniki powyższych zawodów posłużą za podstawę do eliminacji na bokserskie mistrzostwa Okręgu i dadzą podstawę do ustalenia składu drużyny wileńskiej na mecz z reprezentacją Łotwy i z Poznaniem. Walki odbędą się we wszystkich zasadniczych wagach. Mamy nadzieję, że powyższe zawody ściągają szersze rzesze, interesujących się sportem wileńskich, bo pierwsze w bieżącym sezonie zawody bokserskie urządzone przez Wil. O. Z. B. w dniu 4 października b. r. z okazji polskiego dnia boks. wykazały dość wysoką klasę pięściarzy wileńskich i obfitowały w cały szereg ciekawych momentów.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE

LOTWA — POLSKA.

Dnia 17 listopada 1931 r. odbędzie się w sali ośrodka W. F. Wilno międzynarodowy mecz reprezentacji Wilna z reprezentacją państwową Łotwy.

Reprezentacja Wilna zostanie podana w następnym komunikacie.

Kandydaci: w wadze muszej — Bagiński, Kaszewski; w wadze koguciej — Głowacz, Hryniewicz, Kreczkowski, Lukmin; w wadze piórkowej — Dawidowicz Kaszewski II, Bielawski; w wadze lekkiej — Kompowski, Matukow; w wadze półśredniej — Pilnik, Mironowski; w wadze średniej — Wojtkiewicz; w wadze półciężkiej — Zawadzki, Norwicz; w wadze ciężkiej — Labart.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE

BIAŁYSTOK — WILNO.

Dnia 22 listopada b. r. odbędzie się w Białymstoku mecz międzynarodowy z udziałem drugiego garnituru reprezentacji Wileńskiej.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE

POZNAN — WILNO.

Dnia 6 grudnia b. r. odbędzie się w Wilnie mecz międzynarodowy Poznań—Wilno. Poznań reprezentuje K. S. Warta — najlepszy zespół w Polsce — obsada zawodników będzie podana w najbliższych komunikatach.

MIĘDZYNARODOWY ZŁOT SKAUTÓW W

POLSCIE.

W roku 1932 odbyć się ma na Pomorzu wielki międzynarodowy zlot skautów wodnych. Spodziewany jest przyjazd około 1000 skautów z zagranicy i tyluż harcerzy z Polski. Sensacją będzie prawdopodobny przyjazd do Polski naczelnego skauta i twórcy skautingu, angielskiego generała Baden-Powella.

Wyborem odpowiedniego na zlot terenau znajduje się specjalna komisja, wyłoniona przez Naczelnielwo Związku Harcerstwa Polskiego. Wybór padnie prawdopodobnie na teren położony koło jeziora Garzyńskiego pod Kościerzyną, teren ten bowiem pod każdym względem zdaje się odpowiadać warunkom, jakich wymaga zlot statów wodnych.

ZAWODY O P. O. S. W STRZELANIU

W WILNIE.

Ci którzy w zawodach przeprowadzanych przez Komendanta Okręgowego Ośrodka W. F. uzyskali w poszczególne 5-ciu grupach o Państwową Odznakę Sportową wymagane minimum warunków, mogą, w niżej podanych dniach stawiać do strzelania w broni małokalibrowej (grupa VI o P. O. S.), które będą się odbywać na strzelnicy małokalibrowej 3 Baonu Saperów w następujących dniach i godzinach:

Dn. 14 listopada 1931 roku od godz. 8—16-jej. Dnia 15 listopada 1931 r. od godz. 12—16-jej. Dnia 21 listopada 1931 r. od godz. 8—16-jej. Dnia 22 listopada 1931 r. od godz. 8—16-jej. Dnia 28 listopada 1931 r. od godz. 8—16-jej. Dnia 29 listopada 1931 r. od godz. 8—16-jej.

Broń małokalibrowa będzie wypożyczona zawodnikom na miejscu.

Amunicyje będą mogli nabywać za zapłatą na strzelnicy po cenach sklepowych.

Każdy zawodnik wpłaca na miejsce za każdy oddany strzał po 2 grosze jako kosztu tarcz nalepek, kleju i t. p.

Wobec powyższego należy zgłosić się do dnia 13 listopada na adres: Prezes Klubu Sportowego kpt. Sztybel, 3 Baon Saperów Wil. Wilno ul. Kościuski. Wykazy zawodników podług następujących rubryk:

1) Nazwa klubu ewent. stowarzyszenia.
2) Imię i nazwisko zawodnika.
3) Rok urodzenia, wiek.
4) W którym dniu z wyżej podanych żyćcy sobie brać udział w strzelaniach.

Minimalne warunki wymagane do zdobycia P. O. S.

a) Strzelania z broni m-kalibr. na odl. 25 m. seria 10 strzałów, bez podpórki postawa dowolna:

zawodnicy od 19—20 lat — 80 punktów.

zawodnicy od 17 — 18 lat — 70 pkt. zawodnicy od 15 — 16 lat — 60. pkt.

b) Strzelania z broni m-kalibr. na odl. 50 m. seria 10-ciostrzałowa bez podpórki, postawa dowolna:

Zawodnicy od 21 — 34 lat — 70 pkt. zawodnicy od 19 do 20 lat — 60 pkt., zawodnicy od 17 — 18 lat — 55 pkt., zawodnicy od 35 — 44 lat — 70 pkt. zawodnicy od 45 — 55 lat — 60 pkt., zawodnicy ponad 50 lat — 55 pkt.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

W związku z ukazaniem się w kronice „Kurjera Wileńskiego” z dnia 4 listopada 1931 r. notatki p. t. „Magistrat chce się pozbyć kina miejskiego” — uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

1) Prawda jest, że sprawa wydzierżawienia kina miejskiego była omawiana na posiedzeniu Magistratu w dniu 3 listopada r. b. lecz żadnej decyzji w tej sprawie Magistrat nie podjął.

2) Za miesiąc październik r. b. kino miejskie pod nowym kierownictwem nie dało deficytu.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

Witold Czyż

w/z Prezydenta miasta Wilna.

Szanowny Panie Redaktorze

W związku z notatką, która ukazała się w poczynionym piśmie Pańskim w dniu 31 października b. r. o nieudzieleniu choremu pomocy lekarskiej w dniu 29 października b. r. w miejskim szpitalu Żydowskim, uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego sprostowania, przedstawiającego istotny przebieg danego wypadku. Po zbadaniu przez lekarza dyżurnego tutejszego szpitala dostarczonego 2-letniego dziecka, Rosenbaum, stwierdzono, że wymaga ono leczenia chirurgicznego, zakreślonego na dłuższą metę, przyczem stan dziecka był taki, że niespodziewanie pierwszej pomocy bynajmniej nie zagroziło bezpośredniemu życiu dziecka.

„Nalegania i wyjaśnienia” sanitariusza Pogotowia wcale nie miały miejsca, albowiem dziecko było dostarczone do szpitala Żydowskiego przez rodziców na doręczę, natomiast prawdą jest, że lekarz dyżurny szpitala Żydowskiego po stwierdzeniu wyżej oznaczonego stanu dziecka i biorąc pod uwagę, że niema w tutejszym szpitalu specjalnego oddziału dla dzieci, z własnej inicjatywy zwrócił się natychmiast do Pogotowia ratunkowego z prośbą, by przewiozło dziecko do szpitala dziecięcego, co też zostało uskutecznione.

Z poważaniem i szacunkiem

Dyrektor szpita. A. Wirszburski.

Wkłady oszczędnościowe

w P. K. O. w m-cu październiku 1931.

Miesiąc październik b. r. przynosi P. K. O. dalszy znaczny wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających w tej instytucji.

Wkłady oszczędnościowe złożone na kasę P. K. O. w październiku b. r. wzrosły w ciągu miesiąca sprawozdawczego o dalszych — zł. 5.243.766,55 i osiągnęły na dzień 31 października 1931 r. stan zł. 265.073.471,70, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji zł. 297.470.162,08.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych bardzo znaczny przyrost wykazują liczby oszczędzających w P. K. O. W ciągu m-cu października b. r. pozyskała P. K. O. dalszych 22.227 osób oszczędzających.

Ogólna liczba czynnych książek P. K. O. wynosiła w dniu 31 października 1931 r. 694.597, zaś łącznie z wkładami pochodzącymi z waloryzacji — 735.367.

Wesela Śląskie w Wilnie.

Z powodu 10-lecia odzyskania Śląska, w całej Polsce ogłoszony jest tydzień Śląska. Dyrekcja naszego teatru pragnąc uczcić te dni wprowadza imprezę „Wesela Śląskiego”. „Wesela Śląskie” — utwór ułożony przez prof. St. Ligonia i S. Kubicką, jest świetnym obrazowaniem głębokiej kultury polskiej, której 700 lat niewoli nie zdołało zatrzeć. Obyczaj, rasowość, pieśń, taniec, strój, język wszystko to charakteryzuje lud śląski, jego temperament, jego bytowanie, jego duszę i wyraz, tak odrębny od innych dzielnic, a zamknięty w oczach człowieka, bytującego w kopalni tuż w pobliżu śmierci. Mimo jednak tego specyficznego skupienia w obliczu górnika śląskiego, lud śląski zachował dużą dozę humoru, pogody i wery. W „Weselu Śląskim” bodaj że w jednym rodzaju widowiskowym, humor ten jest bogato rozporządzone, stwarzając widokowo żywe i barwne, a w muzyce, piękny strój śląski, suty, bogaty, przebiegający tańce, nie podobne niczem do tańców innych dzielnic, a pełne tak rasowego temperamentu, humoru, że nogi w spokoju stać nie mogą, bogata pieśń, wszystko to składa się na widowisko tak czarujące, że zaciemnia wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał Grażyński.

„Wesela Śląskie” dane będzie 9, 10, 11-go listopada po cenach normalnych w Teatrze na Pohulance i 10, 11-go listopada o godz. 4-jej po poł. dla szkół po cenach popołudniowych.

Wszystkie dotychczasowe wesela.

„Wesela Śląskie” na scenie wprowadził dyr. M. Szpakiewicz w Katowicach i grane było 15 razy w ciągu roku.

Na uroczystości Śląska reprezentowane przez Teatr Miejski zjechała do Wilna wojewoda śląski dr. Michał